**Dzień dobry!** Na dziś proponuję rozbudzić u dzieci zainteresowania czytelnicze, by chciały chętnie uczyć się czytać i z zainterwsowaniem słuchać tego, co czytają Państwo. Aby zmotywować do nauki czytania i słuchania bajek proponuję bajkę „Książkowe Królestwo”. Jest to bajka o charakterze terapeutycznym.

****

Książkowe królestwo

W niewielkim, ale wspaniałym królestwie, które było niesamowitą, tajemniczą krainą pełną książek, rządził książkowy król Maciej. Poddani bardzo go kochali i uważali za mądrego i sprawiedliwego władcę. A on zawsze wtedy, gdy nie wiedział, co robić, szukał rady w swoich mądrych księgach i dzięki temu podejmował dobrą, sprawiedliwą decyzję. Dlatego w królestwie Macieja żyło się wspaniale, wszyscy byli szczęśliwi i zadowoleni, że są podwładnymi takiego dobrego władcy. Jednak król miał jedno zmartwienie: jego najmłodszy 9-letni syn Kacper bardzo nie lubił czytać. Król zupełnie nie wiedział, dlaczego tak się dzieje. Przecież, podobnie jak starszym synom, i małemu Kacprowi zawsze przed snem czytał interesujące bajki i opowieści. Kiedy chłopiec uczył się czytać samodzielnie, ojciec nie szczędził mu pochwał i był z syna bardzo dumny. Nie mógł się doczekać momentu, kiedy Kacper przeczyta samodzielnie pierwszą książkę. Ale niestety, chłopiec długo nie mógł się nauczyć czytać i zapamiętać tych tajemniczych, czarnych znaczków goniących niesfornie po papierze. Kacprowi ciągle się wszystko myliło Ale chłopiec miał inne plany. – Król musi być mądry i dużo wiedzieć. Ja dopiero zacząłem się uczyć. No i tęsknię za rodzicami i kolegami… Nawet za szkołą. – Rozumiem – uśmiechnęła się dziewczyna. Nagle zawirował koło niego złoty pył. Był tak gęsty, że przez chwilę królewicz nic nie widział. – Wstawaj, synku, pora iść do szkoły – usłyszał głos mamy. – Co się dzieje? – pomyślał zdezorientowany. Gdy otworzył oczy, zobaczył, że leży w swoim łóżku. – Miałem straszny sen – powiedział do mamy. – Potworny sen. – Chętnie posłucham – odpowiedziała królowa – ale teraz ubierz się i zejdź na śniadanie. W szkole królewiczowi poszło świetnie. Wszyscy mocno się zdziwili, gdy Kamil przeczytał zdanie napisane na tablicy. „Skąd ja to umiem?” – dziwił się. Przypomniał sobie sen i szybko zerknął na paznokcie. Z ulgą zobaczył, że jego palce znów są widoczne. – O! – pod całkiem już długim paznokciem zobaczył resztki złotego pyłu. „A więc to była prawda!...”. Popatrzył jeszcze raz na swoje ręce i powiedział cichutko: – Postaram się was więcej nie obgryzać, nigdy nie wiadomo, kiedy znów się przydacie… Urszula Lisowska-Kożuch 32 33 i często czytał wyrazy na odwrót. Wychodziły z tego dziwolągi, takie jak „kajba” zamiast „bajka” czy „tok” zamiast „kot”. Ojciec prosił synka, by był bardziej uważny w czytaniu, ale ten tylko się denerwował i zrzucał rozzłoszczony książkę na podłogę, bo wiedział, że bardzo się stara, jednak nic mu się nie udaje. Król, który tak kochał książki, bardzo nad tym rozpaczał. Nie wiedział już, co ma robić, żeby Kacper polubił czytanie. Król wzywał rozmaitych specjalistów, szukał porad w swoich księgach, ale nic z tego nie wychodziło. Kacper, coraz bardziej zniechęcony, nie sięgał już w ogóle po książki, a jego nauczyciele narzekali, że chłopiec nie chce nawet czytać krótkich informacji w podręcznikach. Królewicz miał coraz większe trudności z nauką, a wieść o kłopotach najmłodszego syna króla docierała powoli do poddanych. Cała sytuacja denerwowała też małego królewicza, bo przecież wiedział, że to właśnie dzięki książkom jego ojciec jest tak mądrym i szanowanym władcą. Gdy o tym myślał, wpadał w jeszcze większą złość. Chciał o tym z kimś porozmawiać, ale się wstydził. Było mu z tego powodu bardzo źle. Aż pewnego razu w książkowym królestwie zjawił się nowy nauczyciel, który miał uczyć małego królewicza, bo wszyscy poprzedni odeszli z królewskiego zamku, nie mogąc sprostać trudnościom, które sprawiał Kacper. Chłopiec jak zwykle szedł niechętnie na lekcję, zasiadł do lekcji niezadowolony i naburmuszony, bo wiedział, że znowu będzie musiał przeczytać na głos fragment jakiejś książki i nie zadowoli nauczyciela. Zawsze, gdy miał coś przeczytać na lekcji, chciało mu się płakać, a jego przerażenie nie znało granic. „Co robić, jak uniknąć czytania?” – myślał chłopiec. Nauczyciel zobaczył przerażoną minę Kacpra i już wiedział, co mu dolega. Postanowił pomóc chłopcu, proponując pewną zabawę. Zaczął ją od pytania o to, co chłopiec chciałby robić w przyszłości. Królewicz odpowiedział, że marzą mu się podróże po całym świecie, bo dużo o nich słyszał od ojca, który dawno temu czytał mu o różnych wspaniałych krajach i cudownych podróżach. – Najpierw chciałbym pojechać do Egiptu, bo tam kryje się tajemnica faraonów, o których czytał mi ojciec – odparł królewicz. Nauczyciel ucieszył się i z wielkiej, pełnej tajemnic biblioteki króla wyciągnął jeden z grubych tomów. Chłopiec popatrzył na okładkę, która wydała mu się znajoma, ale znowu nie mógł przeczytać tytułu. – Egitp... – przeczytał chłopiec, ale w w obawie przed naganą nauczyciela szybko się poprawił. – Egipt! – wykrzyknął ucieszony. Nauczyciel dostrzegł wcześniejszy strach chłopca i powiedział, że nic się nie stało. Królewicz nie od razu prawidłowo odczytał tytuł, bo to trudny wyraz. Dlatego, że kończy się dziwnie na dwie spółgłoski „-pt”. – Takie wyrazy są trudne do przeczytania dla dyslektyka – powiedział nauczyciel. 34 35 – Dla kogo, dys... kogo? – zapytał Kacper, nie umiejąc nawet powtórzyć słowa, które wypowiedział przed chwilą mężczyzna. – Dyslektyka – powtórzył nauczyciel. – To ktoś, kto może mieć trudności z nauczeniem się szybkiego czytania albo robi różne błędy przy składaniu liter, pisaniu itp. Dlatego nie lubi czytać, bo sprawia mu to dużo trudności. Kacper zrozumiał, że właśnie on też jest dyslektykiem. I bardzo posmutniał. Nauczyciel to zauważył i wytłumaczył chłopcu, że to nie jego wina i że nie musi się tego wstydzić przed nauczycielami, rodzicami czy innymi dziećmi. One też czasami mają podobny problem, tylko nawet o tym nie muszą wiedzieć. Nauczyciel dodał, że Kacper musi tylko trochę więcej czasu spędzać na różnych ćwiczeniach. – Ale to może być fajna zabawa – dodał nauczyciel. – Jeśli chcesz, będziemy się bawić razem? – zaproponował. – Pewnie – ucieszył się Kacper, chociaż nie wyobrażał sobie, jak czytanie może być fajną zabawą. Nauczyciel wymyślił pierwszą zagadkę: uczeń i nauczyciel przypominali sobie wyrazy związane z Egiptem, faraonami i starożytnością, zapisywali je i odczytywali na głos. Okazało się, że Kacper doskonale pamięta opowieści czytane wieczorami przez tatę króla i dzięki temu wygrał zawody. Nauczyciel wcale nie był z tego powodu zły. Zaproponował, żeby na następną lekcję Kacper przygotował swoją zabawę z książką. Królewicz był zachwycony. Po raz pierwszy od dawna wracał do swojej komnaty po lekcjach, wesoło podskakując i podśpiewując. Szybko znalazł na półce ciekawą książkę i zaczął ją przeglądać, by znaleźć pomysł na jutrzejszą zabawę. Gdy już ją wymyślił, pobiegł do ojca pochwalić się swoim pomysłem. Król był bardzo dumny ze swego syna i kiedy na drugi dzień zobaczył Kacpra szybko i z uśmiechem kroczącego na lekcje, już wiedział, że teraz może być spokojny o syna, który wnet dołączy do miłośników książek. Tak też się stało. Po wielu latach chłopiec dorósł i został władcą książkowego królestwa. Tak jak kiedyś ojciec, teraz on sięgał do ksiąg, szukając w nich rad, by mądrze i sprawiedliwie sprawować rządy. A jego doradcą został mądry nauczyciel, który dawno, dawno temu nauczył go kochać książki.

.